

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 grudnia 2016 r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Kamil Worsztynowicz

Protokolant: Anna Wojtanek

Przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Goleniowie Beaty Belcarskiej

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 31.08.,12.10.,09.12.2015 r., 01.02.,16.03.,11.05.,09.06.,22.06.,23.08.,30.09 i 17.11.2016 r.

sprawy

**1. W. K., s. M. i M. zd. Ś., ur. (...)
w G., karanego**

2. P. S., s. M. i K. zd. G., ur. (...) w G., karanego

oskarżonych o to, że:

w dniu 29 grudnia 2013 r., około godziny 04:00 w G. przy ul. (...)go M., działając wspólnie i w porozumieniu oraz wspólnie i w porozumieniu z innymi ustalonymi osobami, dokonali napadu rabunkowego na osobie S. J. (1) i S. M., w ten sposób, że działając przemocą doprowadzili w/w do stanu bezbronności, poprzez zadanie pokrzywdzonym ciosów pięścią w twarz oraz kopiąc po całym ciele, w następstwie czego zmusili S. J. (1) do wydania pieniędzy w kwocie nie większej niż 50 zł, które następnie zabrali w celu przywłaszczenia, oraz po uprzednim przeszukaniu odzieży wierzchniej S. M., z kieszeni spodni dokonali zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie nie większej niż 50 złotych, przy czym przemoc stosowana przez w/w sprawców spowodowała u S. M. obrażenia głowy pod postacią stłuczenia głowy z krwiakiem okularowym oczodołu lewego, stłuczenia żuchwy po lewej stronie i stłuczenia kącika ust po stronie lewej oraz obrażenia tułowia w postaci stłuczenia żeber po stronie prawej, co łącznie spowodowało naruszenie czynności narządów ciała, na okres czasu do dni siedmiu, a następnie zbiegli z miejsca zdarzenia, czym działali na szkodę S. J. (1) i S. M.

tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k.

I. oskarżonego P. S. uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu;

II. oskarżonego W. K. uznaje za winnego tego, że działając wspólnie i w porozumieniu z innymi ustalonymi osobami, dokonał rozboju na osobach S. J. (1) i S. M., w ten sposób, że używając przemocy w postaci bicia pięścią w twarz w wyniku czego doszło do przewrócenia pokrzywdzonych na ziemię, a następnie kopania i ciągnięcia za nogi S. M. w osłonięte ścianami budynków miejsce dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy od S. J. (1) w kwocie nie większej niż 50 zł, a po uprzednim przeszukaniu odzieży wierzchniej S. M., z kieszeni spodni dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie nie większej niż 50 złotych, przy czym przemoc stosowana wobec S. M. spowodowała u pokrzywdzonego obrażenia głowy pod postacią stłuczenia głowy z krwiakiem okularowym oczodołu lewego, stłuczenia żuchwy po lewej stronie i stłuczenia kącika ust po stronie lewej oraz obrażenia tułowia w postaci stłuczenia żeber po stronie prawej, co łącznie spowodowało naruszenie czynności narządów ciała, na okres czasu do dni siedmiu, a następnie zbiegł z miejsca zdarzenia, czym działał na szkodę S. J. (1) i S. M. tj. przestępstwa z art. 280

§ 1 k.k. i za to na podstawie art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 37b k.k. w zw. z art. 34 § 1a k.k. i art. 35 § 1 k.k. wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności oraz karę 1 (jednego) roku ograniczenia wolności i zobowiązuje oskarżonego do wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 40 (czterdziestu) godzin miesięcznie;

III. na podstawie art. 627 k.p.k. oraz art. 2 ust.1 pkt 4 i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego W. K. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w części go dotyczącej oraz wymierza mu opłatę w kwocie 300 (trzystu) złotych.

IV. na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. koszty postępowania w części dotyczącej oskarżonego P. S. ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 888/14

UZASADNIENIE

W nocy 28/29 grudnia 2013 r. oskarżeni W. K. i P. S. oraz M. R. (1), M. D. (1), M. M. (5) i M. S. spędzali czas chodząc po G. i przesiadując w różnych miejscach miasta. Około godziny 3:00 wymienieni udali się na plac (...) w G. skąd M. S. poszła do domu. Pozostali około godziny 3:50 udali się ulicą (...) – go M. w stronę dworca kolejowego. W tym czasie pokrzywdzeni S. J. (1) i S. M. opuścili lokal (...) i szli chodnikiem ulicy (...) M. w stronę placu (...) w przeciwnym kierunku do oskarżonych i towarzyszących im osób. Pokrzywdzeni zatrzymali się przy przejściu pomiędzy budynkiem dawnego kina i sklepem (...) aby zadzwonić po taksówkę.

Dowody:

- częściowo wyjaśnienia oskarżonego P. S. k.146-148 w zw. z k. 319,
- częściowo wyjaśnienia oskarżonego W. K. k. 128-130, 457
- zeznania świadka M. S. k. 19b-20, 29-30,99,331,
- zeznania świadka M. M. (5) k. 31-32,57-62,331v-332,
- zeznania świadka M. D. (2) k. 120-122, 458,
- zeznania świadka A. K. k. 93-94,
- książka wydarzeń k. 65-67

Oskarżeni oraz M. R. (1), M. D. (1) i M. M. (5) minęli stojących przy przejściu pokrzywdzonych, ale po chwili jeden z mężczyzn krzyknął żeby się zawrócić i pobić pokrzywdzonych. Oskarżeni wraz z pozostałymi osobami wrócili się w kierunku S. J. (1) i S. M. i gdy do nich doszli to jeden z mężczyzn uderzył S. J. (1) pięścią w twarz na skutek czego pokrzywdzony upadł na chodnik. M. R. (1) podszedł następnie do S. M. i uderzył go w twarz, w wyniku czego pokrzywdzony upadł na chodnik, a przed tym uderzył jeszcze tylną częścią głowy w okno znajdujące się w budynku przy którym stał. Po upadku na podłoże S. M. utracił świadomość. W momencie gdy doszło do agresji wobec pokrzywdzonych ze strony napastników pojawiły się także żądania by pokrzywdzeni wydali pieniądze i w tym momencie S. J. (1) wydał pieniądze w kwocie nie mniejszej niż 50 złotych jednemu z mężczyzn. Ponadto któryś z mężczyzn zasłonił pokrzywdzonemu na chwilę oczy dłonią. Następnie M. R. (1) i M. D. (1) uderzali S. M. pięściami oraz kopali po całym ciele. S. J. (1) nie był w tym momencie uderzany, ale widział, że przez dwie osoby był uderzany S. M.. Następnie M. R. (1) wraz z W. K. przeciągnęli S. M. w przejście pomiędzy budynkami, ponieważ pokrzywdzony leżał na chodniku i był widoczny dla ewentualnych przechodniów czy przejeżdżających pojazdów. S. J. (1) przemieścił się w miejsce gdzie został przeciągnięty S. M. i w tym momencie otrzymał cios w twarz i stracił na chwilę świadomość. Po przeciągnięciu S. M., M. R. (1) zaczął przeszukiwać mu kieszenie w ubraniu i zabrał pokrzywdzonemu pieniądze w kwocie nie większej niż 50 złotych. W czasie zdarzenia M. M. (5) znajdowała się w przejściu między budynkami i

obserwowała zdarzenie nie reagując, jedynie raz podeszła do pokrzywdzonych sprawdzić czy żyją, z kolei oskarżony P. S. stał na chodniku bliżej ulicy przy sklepie (...). Następnie cała grupa osób uciekła w głąb przejścia pomiędzy budynkami, skąd wszyscy udali się do samochodu należącego do M. K., a stamtąd rozeszli się do domów.

Dowody:

- zeznania świadka M. M. (5) k. 31-32,57-62,331v-332,
- zeznania świadka S. J. (1) k. 2-4,77-79, 347v-348,
- zeznania świadka S. M. k. 9-10,18a,91-92 w zw. z k. 510v,
- protokół oględzin monitoringu k. 47-48,
- płyta CD z zapisem monitoringu k. 53,
- fotografie k. 54-55,

Po ucieczce oskarżonych oraz pozostałych osób, S. J. (1) wezwał na miejsce zdarzenia pogotowie ratunkowe, którego załoga przetransportowała S. M. do Szpitalnego Centrum Medycznego w G.. Na skutek zdarzenia S. M. doznał obrażeń głowy pod postacią stłuczenia głowy z krwiakiem okularowym oczodołu lewego, stłuczenia żuchwy po lewej stronie i stłuczenia kącika ust po stronie lewej oraz obrażeń tułowia w postaci stłuczenia żeber po stronie prawej, co łącznie spowodowało naruszenie czynności narządów ciała na okres czasu do dni siedmiu w stopniu lekkim.

Dowody:

- zeznania świadka S. J. (1) k. 2-4,77-79, 347v-348,
- zeznania świadka S. M. k. 9-10,18a,91-92 w zw. z k. 510v,
- dokumentacja medyczna k. 86-89,
- opinia lekarska 106 – 110,

Oskarżony W. K. ma (...). Ma wykształcenie zawodowe i z zawodu jest (...). Oskarżony jest bezdzietnym kawalerem, utrzymuje się z pracy w przedsiębiorstwie produkującym (...), gdzie zatrudniony jest jako (...) z wynagrodzeniem w wysokości 2.900 złotych. Oskarżony był dwukrotnie karany sędownie w 2013 roku, raz za czyn z art. 288 § 1 k.k. na karę 4 miesięcy ograniczenia wolności i raz za czyn z art. 224 § 1 k.k. w zb, z art. 224 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. na karę 8 miesięcy ograniczenia wolności.

Dowody:

- wyjaśnienia oskarżonego W. K. k. 257,
- informacja z KRK k. 500-502
- odpisy wyroków k. 34-35,38

Oskarżony P. S. ma (...). Ma wykształcenie zawodowe i z zawodu jest (...). Oskarżony jest bezdzietnym kawalerem, utrzymuje się z pracy jako (...). Oskarżony był raz karany w 2015 roku za czyn z art. 297 § 1 k.k. na karę 100 stawek dziennych grzywny po 20 zł każda stawka

Dowody:

- informacja z K. k. 503-504

- umowa o pracę k. 515

Oskarżony P. S. został poddany jednorazowemu badaniu sądowo – psychiatrycznemu przez biegłych psychiatrów. Biegli stwierdzili, że oskarżony nie cierpi z powodu choroby psychicznej w sensie psychozy ani upośledzenia umysłowego. W czasie dokonywania czynu, nie miał ograniczonej w stopniu znacznym ani zniesionej zdolności rozpoznania znaczenia swojego czynu ani pokierowania swoim postępowaniem.

Dowód:

- opinia sądowo – psychiatryczna k. 269-270

Oskarżony W. K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i wyjaśnił, że na miejscu zdarzenia jedynie był, ale nie wtrącał się do całego zdarzenia, ponieważ i tak ma wystarczające problemy. Podeszedł tam z M. M. (5) i gdy podeszli to była tam jakaś sprzeczka i później bójka. Pokrzywdzonych bił tylko M. R. (1), nie przypomina sobie żeby bił ich ktoś jeszcze. Było tak, że podnosił jednego z pokrzywdzonych i oparł go o murek, on leżał nieprzytomny w wyniku uderzenia przez M. R. (1) pięścią w twarz. Nie przypomina sobie by przeciągał kogoś za nogi z chodnika w przejście, nie przypomina sobie by robiły to pozostałe osoby. Nie pamięta by któremuś z tych mężczyzn zasłanianie oczy, wie tylko, że obydwaj dostali i leżeli na ziemi, jednego on podniósł, a drugi podniósł się sam. Nie pamięta też czy któryś z obecnych na miejscu kolegów przeszukiwał pobitych mężczyzn albo zabrał im jakieś pieniądze. Mogło być tak, że któryś z chłopaków powiedział do pokrzywdzonych żeby oddawali pieniądze, ale nie kojarzy który z nich to powiedział. Później uciekli stamtąd i poszli do jego samochodu, gdzie pili piwo. Nie uczestniczył w tej bójce, a tylko tam stał, nie pomógł pokrzywdzonym, ale nikogo nie uderzył, nie pamięta czy M. D. (1) i P. S. zadawali jakieś uderzenia, na pewno bił ich R., drugi z mężczyzn padł od jego ciosu. Nie wie czy pokrzywdzeni byli kopani.

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że z M. R. (1), P. S. i M. M. (5) szli ul. (...) M.. W pewnym momencie zawrócili, po czym M. R. (1) zaatakował dwóch mężczyzn stojących w przejściu pomiędzy budynkami. On w tym czasie stał na schodach koło sklepu (...). Gdy obaj pokrzywdzeni upadli na ziemię, P. S. zażądał od jednego z pokrzywdzonych pieniędzy, a następnie uciekli z miejsca zdarzenia. O tym, że to P. S. żądał pieniędzy wnioskuje po zapisie monitoringu z którego wynika, że stał on nad jednym z pokrzywdzonych. Przed zdarzeniem nie było mowy o tym żeby kogoś napaść. Na schodach koło sklepu (...) stał z M. M. (5). Na początku podeszedł do jednego z pokrzywdzonych żeby sprawdzić czy żyje, a później z M. M. (5) podnieśli jednego z pokrzywdzonych i oparli o ścianę.

- wyjaśnienia oskarżonego W. K. k. 128-130, 457

Oskarżony P. S. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że żałuje, iż nie zareagował, ale nie miał wpływu na to co działo się podczas zdarzenia. Nie miał zamiaru zostać złapany przez policję i dlatego uciekał z miejsca zdarzenia. Nikogo jednak nie uderzył, nie widział kto zadawał ciosy. Widział jak jeden z pokrzywdzonych po zadaniu ciosu upadł na ziemię i był następnie podnoszony, wtedy powiedział do pozostałych, że zaraz będzie policja i zbiegli wówczas z miejsca zdarzenia. Nie kojarzy sytuacji by ktoś ciągnął pokrzywdzonych po chodniku za nogi, nie słyszał też by ktoś żądał pieniędzy od pokrzywdzonych albo ich przeszukiwał. Na pewno on ani M. D. (1) nie zadawali żadnych ciosów, ponieważ M. D. (1) stał obok niego i M. M. (5). Nie widział by kogoś bił M. R. (1) i W. K.. Pomagał podnieść się temu mężczyźnie, który uderzył o ścianę od kina, podnosił go z M. D. (1), a później uciekli. Widział, że mężczyzna ten ma przegryzioną wargę i że leciała mu krew.

- wyjaśnienia oskarżonego P. S. k. 146-148

W przedmiotowej sprawie nie budziło wątpliwości, że w dniu 29 grudnia 2013 roku około godziny 4:00 na ul. (...) M. w okolicy sklepu (...) doszło do zdarzenia w wyniku którego użyto przemocy wobec pokrzywdzonych S. M. i S. J. (1), a w jego trakcie S. J. (1) został zmuszony do wydania pieniędzy w kwocie nie większej niż 50 złotych, a S. M. taką kwotę zabrano po przeszukaniu jego wierzchniej odzieży. Te okoliczności wynikały ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w tym zgodnych zeznań obu pokrzywdzonych.

Należy również wskazać, że oskarżeni w sprawie W. K. i P. S., a także świadkowie M. D. (1) i M. M. (5), którzy znajdowali się na miejscu zdarzenia zeznali, że gdy szli ulicą (...) M. oraz przechodzili w okolicy przejścia pomiędzy budynkami przy sklepie (...) minęli dwóch mężczyzn, a po chwili jedna z osób z grupy w której byli oskarżeni krzyknęła aby się wrócić i pobić tych dwóch mężczyzn. Opis sytuacji bezpośrednio poprzedzający atak na pokrzywdzonych nie budził zatem wątpliwości i był co do zasady spójny w wyjaśnieniach oskarżonych jak i zeznaniach M. D. (1) i M. M. (5). Dlatego, Sąd w rozważanym tutaj zakresie uznał wyjaśnienia i zeznania wskazanych osób za wiarygodne.

O ile przebieg zdarzeń bezpośrednio poprzedzających zdarzenie nie budził większych wątpliwości, to trudności dotyczyły ustalenia przebiegu samego zdarzenia oraz które z osób obecnych na miejscu uderzały pokrzywdzonych, zabierały im pieniądze ewentualnie przeciągały pokrzywdzonego S. M. w przejście między budynkami. Oskarżeni W. K. i P. S. stanowczo zaprzeczali by uderzali któregoś z pokrzywdzonych, przeciągali po ulicy w przejście pomiędzy budynkami lub odbierali od nich pieniądze.

W niniejszej sprawie należało dać wiarę zeznaniom pokrzywdzonego S. J. (1) co do całkowitego zaskoczenia jego oraz drugiego z pokrzywdzonych S. M. i zadawaniu im uderzeń, w tym S. M. na tyle silnego, że ten na skutek zadanego ciosu uderzył głową o szybę budynku przy którym stał, następnie upadł i stracił świadomość. Dlatego, pokrzywdzeni nie byli w stanie w sposób szczegółowy opisać sprawców oraz podać dokładnie które osoby i w jakim momencie podejmowały wobec nich działania. Należy też zaznaczyć, że całe zdarzenie było wynikiem nagłego impulsu ze strony sprawców, nie było wcześniej w żaden sposób przez nich planowane i polegało na nagłym zaatakowaniu pokrzywdzonych. Najistotniejszym w sprawie pozostaje, które z osób obecnych na miejscu zdarzenia zadawały ciosy pokrzywdzonym i w jakim momencie pojawiło się żądanie wydania przez pokrzywdzonych pieniędzy. Z zeznań pokrzywdzonego S. J. (1) wynikało, że od razu i z zaskoczenia otrzymał cios pięścią w twarz na skutek którego upadł na podłogę. Po tym gdy upadł widział jak S. M. także otrzymuje cios, uderza głową o szybę i upada na ziemię. Następnie któryś z mężczyzn domagał się od S. J. (2) wydania pieniędzy, które ten od razu oddał, w tym momencie nie był już bity, ale na chwilę zasłonięto mu oczy, chociaż nie wie czy zrobił ten sam mężczyzna który go uderzył, a po odsłonięciu oczu, widział jak S. M. jest przeciągany w przejście pomiędzy budynkami. Z kolei z zeznań M. M. (5) wynikało, że S. M. uderzył M. R. (1) albowiem świadek wskazała, że M. R. (1) uderzył tego mężczyznę, który stał przy szybie, a tym był – jak wynikało też z zeznań S. S. (1) M.. Dlatego, nie ulegało wątpliwości, że to M. R. (1) zadał pierwsze uderzenie temu właśnie pokrzywdzonemu. Jeżeli chodzi o pokrzywdzonego S. J. (1) to co oczywiste nie znał on napastników, oświadczył, że nie byłby w stanie też rozpoznać ich po wyglądzie, co jest zrozumiałe z uwagi na gwałtowność, dynamikę zdarzenia oraz działanie sprawców z zaskoczenia. Niemniej S. J. (1) wskazał, że w momencie kiedy on otrzymał uderzenie i upadł na ziemię, to uderzony został też drugi z pokrzywdzonych, który upadł na ziemię, a następnie zasłonięto mu oczy, po odsłonięciu których widział jak S. M. był przeciągany po chodniku. Także z zeznań M. M. (5) wynika, że M. R. (1) uderzył S. M., a S. J. (1) uderzył któryś z pozostałych mężczyzn, tylko świadek nie potrafiła wskazać kto to był. W tym stanie rzeczy wobec braku jakichkolwiek miarodajnych dowodów sąd nie mógł dokonać ustalenia, kto uderzył S. J. (1), a następnie kto konkretnie żądał od niego pieniędzy. Należy przy tym wskazać, że ani pokrzywdzony ani bezpośredni świadek zdarzenia M. M. (5) nie wskazali przez ile osób i przez kogo konkretnie był uderzany S. J. (1). Sam pokrzywdzony nie był ponadto w stanie sprecyzować czy pieniądze odbierał od niego ten sam mężczyzna, który go uderzył i czy zasłaniała mu oczy ta osoba, która go uderzyła czy też robił to ktoś inny. W końcu S. J. (1) nie był też w stanie jednoznacznie wskazać czy S. M. był uderzany przez jedną, dwie czy więcej osób. Jak wynikało z pierwszych zeznań S. J. (1), S. M. miał być uderzany, w tym kopany przez pozostałych trzech mężczyzn, ale w kolejnych złożonych zeznaniach świadek wskazał, że S. M. był uderzany przez dwie osoby (k. 77v). Pokrzywdzony dopytywany przez przesłuchującego nie był w stanie sprecyzować czy uderzany był przez jednego napastnika czy większą ich liczbę i czy te same osoby biły drugiego pokrzywdzonego i ilu napastników biło S. M., a także poza pierwszym uderzeniem po którym S. M. upadł, S. J. (1) nie był w stanie wskazać precyzyjnie w jaki sposób S. M. był jeszcze bity.

Analiza zgromadzonego w sprawie materiału prowadzi do wniosku, że jedynie zeznania S. J. (1) i M. M. (5) opisują przebieg zdarzenia i praktycznie jedynie na ich podstawie można dokonać ustaleń faktycznych. Zeznania wymienionych osób są co do zasady ze sobą zgodne. Wynika z nich, że pokrzywdzeni z zaskoczenia i niemal w jednym czasie zostali zaatakowani przez napastników, że w pierwszej fazie zdarzenia obaj pokrzywdzeni otrzymali ciosy w

twarz, a następnie upadli na podłożone. W oparciu o te zeznania można jednak jedynie ustalić, że pokrzywdzonego S. M. jako pierwszy uderzył M. R. (1), a następnie, że pokrzywdzony ten był uderzany pięściami, a także kopany przez co najmniej dwie osoby. Dodać też wypada, że jak wynika z zeznań M. M. (5) uderzenia nogami zadawali M. R. (1) i M. D. (1) (k. 58). Zeznania M. M. (5), że S. M. był kopany zostały potwierdzone opinią lekarską z której wynika, że oprócz obrażeń na twarzy pokrzywdzony ten doznał także stłuczenia żeber. Nie ma zatem powodów by odmówić wiary zeznaniom M. M. (5), także w zakresie tego, że nie widziała ona czy uderzenia pokrzywdzonym zadawał W. K.. Należy zaś jeszcze wskazać, że S. J. (1) zeznał, iż otrzymał jeden cios na początku zdarzenia, a później nie był bity i dopiero otrzymał drugi cios w momencie gdy przemieścił się w pobliże S. M., ale nie był w stanie wskazać kto go uderzył. W oparciu o relacje tych świadków nie sposób jednak ustalić gdzie dokładnie znajdowały się poszczególne osoby i czy udział wszystkich osób w zajściu miał charakter czynny tuż po uderzeniu S. M. i S. J. (1). Biorąc za podstawę omówione wyżej zeznania nie można w ocenie sądu odmówić wiary wyjaśnieniom P. S. i W. K. co do tego, że nie uderzali oni pokrzywdzonych. Żaden dowód nie wskazuje na podejmowanie tego rodzaju zachowań przez tych oskarżonych.

Idąc dalej należy zauważyć, że świadek M. M. (5) konsekwentnie również zeznawała, dopytywana o to szczegółowo w postępowaniu przygotowawczym, że nie potrafi wskazać na czym w całym zdarzeniu polegała rola oskarżonego P. S.. W toku przesłuchania przez prokuratora świadek zeznała, że po tym jak pokrzywdzeni zostali uderzeni i upadli byli następnie kopani. Z relacji świadka wynikało, że pokrzywdzonych kopał na pewno M. R. (1) i M. D. (1), nie była pewna co do W. K., ale zeznała, że on chyba w tym momencie stał koło niej. Z kolei co do oskarżonego P. S. świadek zeznała, że stał on na pewno przy sklepie (...) od strony ulicy i nie zwróciła uwagi by uderzał pokrzywdzonych. Nie sposób było zatem ustalić by ze strony oskarżonych K. i S. dochodziło do agresywnych przejawów ich zachowania polegających na biciu pokrzywdzonych. Nie było w ocenie Sądu podstaw do uznania takiego opisu przebiegu zdarzenia zaprezentowanego przez świadka M. M. (5) za niewiarygodny, tym bardziej, że w zeznaniach świadka M. M. (5) nie sposób było dostrzec jakiejś wyraźnej tendencji do umniejszania roli któregośkolwiek oskarżonego w zdarzeniu. Wprawdzie M. M. (5) podała, że kopani byli obaj pokrzywdzeni, co wykluczał S. J. (1) zeznając, że nie był on kopany, to można przyjąć, że dynamika zdarzenia i jego chaotyczność mogły mieć wpływ na spostrzeżenia świadka. Zwrócić też należy uwagę na zapis monitoringu, który przedstawia pokrzywdzonych stojących przy przejściu pomiędzy budynkami, a następnie na monitoringu tym zarejestrowany został przebieg zdarzenia. Zapis monitoringu nie jest jednak zbyt czytelny, zauważyć można na nim moment rozpoczęcia zdarzenia oraz widać jest w jaki sposób zadawane są pokrzywdzonym ciosy. Na zapisie monitoringu widać jak dwie osoby podchodzą najpierw do pokrzywdzonego stojącego przy ścianie budynku, którym był S. M. i jedna z tych osób uderza pokrzywdzonego. Następnie przychodzą dwie kolejne osoby podchodzą do S. M., a następnie jedna z osób podchodzi do S. J. (1) i uderza go w okolice głowy, a następnie ta sama osoba podchodzi ponownie do S. M. i znowu go uderza. Następnie wobec pokrzywdzonych padają kolejne ciosy, a w pewnym momencie jeden z pokrzywdzonych, a którym jak wynika z pozostałych dowodów był S. M. jest przeszukiwany przez M. R. (2). Zapis monitoringu jest jednak na tyle niewyraźny, że nie sposób ustalić i rozpoznać kto dokonywał poszczególnych zachowań wobec pokrzywdzonych. Nie można w tej sytuacji przyjąć, że wszyscy obecni na miejscu zdarzenia mężczyźni brali udział w stosowaniu przemocy i zaborze pieniędzy. Nie wiadomo czy po tym jak pierwszy cios został zadany osobie stojącej przy ścianie budynku przez jednego z dwóch napastników, którzy jako pierwsi pojawili się na miejscu, kolejne ciosy, w tym drugiemu oskarżonemu nie były zadawane przez te same osoby, a nie sposób rozpoznać czy wśród zadających uderzenia pokrzywdzonym byli W. K. i P. S.. Z uwagi na zeznania M. M. (5) z których nie wynikało, że P. S. i W. K. bili pokrzywdzonych oraz zeznania S. J. (3), który nie potrafił sprecyzować, którzy sprawcy go uderzali i czy były to te same osoby, które uderzały S. M., nie można było ustalić, że oskarżeni także uderzali pokrzywdzonych.

Jeżeli chodzi o udział oskarżonego W. K. w zdarzeniu należy wskazać, że M. M. (5) oprócz pierwszych złożonych w sprawie zeznań z których całkowicie się wycofała i które co oczywiste w kontekście pozostałych dowodów, uznać należy za niewiarygodne, konsekwentnie zeznawała, że oskarżony W. K. po tym jak pokrzywdzeni zostali uderzeni, upadli, a następnie oskarżony S. M. był kopany, uczestniczył wspólnie z M. R. (1) w przeciąganiu tego pokrzywdzonego w przejście pomiędzy budynkami. Tym samym nie były w ocenie Sądu wiarygodne wyjaśnienia W. K. w których zaprzeczał on, że nie przeciągał żadnego z pokrzywdzonych, a jedynie podchodził do jednego z pobitych mężczyzn

by sprawdzić czy żyje. Taka bowiem relacja W. K. jest sprzeczna z konsekwentnymi zeznaniami M. M. (5), a także pokrzywdzonego S. J. (1), który także wskazywał na fakt przeciągania S. M. w przejście pomiędzy budynkami.

Tym samym należało uznać, że udział oskarżonego W. K. w zdarzeniu, a przynajmniej w jego części miał charakter czynny i nie polegał tak jak chciałby oskarżony na sprawdzeniu stanu jednego z pokrzywdzonych oraz na pomocy w podniesieniu się i oparciu o ścianę. Nie można było jednocześnie uznać, że świadek M. M. (5) kłamała zeznając, że drugi z oskarżonych P. S. stał przy ulicy w okolicach sklepu i nie widziała by podejmował on jakiegokolwiek działania wobec pokrzywdzonych. Nie pojawiły się żadne okoliczności, które nakazywałyby uznać zeznania M. M. (5) w tym zakresie za niewiarygodne. Świadek bardziej miałaby powody by umniejszać w zdarzeniu rolę W. K., który jak się okazało był przez pewien czas związany ze świadkiem, a tymczasem M. M. (5) konsekwentnie na etapie całego postępowania wskazywała, że W. K. przeciągał jednego z pokrzywdzonych w przejście pomiędzy budynkami, co w tym przypadku uwiarygadnia zeznania świadka. Nie było zatem powodów by M. M. (5) ukrywała fakt podejmowania jakichkolwiek działań wobec pokrzywdzonych przez P. S. i gdyby oskarżony ten cokolwiek pokrzywdzonym robił to świadek w ocenie Sądu zeznałaby o tym, tak samo jak uczyniła to wobec pozostałych oskarżonych.

W sprawie istotne było jeszcze ustalenie dotyczące faktu przeszukiwania odzieży pokrzywdzonego S. M. po tym jak został on przeciągnięty w przejście pomiędzy budynkami. W tym zakresie istotna była relacja świadka M. M. (5), która w zeznaniach złożonych w dniu 21 stycznia 2014 r. (k.31-32) podała, że po tym jak pokrzywdzeni znaleźli się już w przejściu pomiędzy budynkami wystraszyła się i pochyliła się nad nimi by sprawdzić czy żyją. W tym momencie według relacji świadka M. R. (1) sprawdzał tym mężczyznom kieszenie. W kolejnych zeznaniach świadek częściowo wycofała się z tych twierdzeń zeznając, iż nie widziała by ktoś zabierał cokolwiek pokrzywdzonym lub by przeszukiwał im odzież, a jedynie wskazała, że M. R. (1) kuczał przy pokrzywdzonych lub pochylił się nad nimi i dopiero na policji dowiedziała się, że pokrzywdzeni zostali okradzeni. W ocenie Sądu późniejsze zeznania M. M. (5) w których wycofała się ona ze stwierdzenia, że M. R. (1) przeszukiwał odzież pokrzywdzonych nie są wiarygodne. Przede wszystkim nie można dać wiary świadkowi, że zeznawała inaczej niż zostało to zapisane w protokole przesłuchania z dnia 21 stycznia 2014 roku. Świadek poza tym, że wskazała, iż policjant spisujący protokół mógł się pomylić, nie przedstawiła żadnych logicznych wyjaśnień dlaczego w protokole przesłuchania miałyby zostać zapisane coś czego nie powiedziała pomimo, że podpisała się pod jego treścią. Nie sposób zaś uznać, że przesłuchujący świadka funkcjonariusz mógł przez pomyłkę wpisać do protokołu tak istotną informację jak to, że sprawcy rozboju przeszukiwali kieszenie pokrzywdzonych. Ponadto zeznania świadka złożone w dniu 21 stycznia 2014 roku w części dotyczącej przeszukiwania kieszeni pozostają zgodne ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Nie ulega bowiem wątpliwości i wynika to z zeznań S. M., że w trakcie zdarzenia zginęły mu pieniądze w kwocie nie większej niż 50 złotych i w tym zakresie pokrzywdzony konsekwentnie wskazywał, że taka kwota pieniędzy na pewno mu zginęła. Należy zaś mieć na uwadze, że pokrzywdzony ten po tym jak otrzymał cios od M. R. (1) stracił przytomność, następnie był przeciągany w przejście pomiędzy budynkami, a więc nie ulega żadnej wątpliwości, że nie był w stanie wydać pieniędzy sam na żądanie sprawców i więc jeżeli zostały zabrane mu pieniądze to prawdziwe muszą być zeznania M. M. (5), że M. R. (1) przeszukiwał odzież S. M.. Zdaniem Sądu postawa M. M. (5), która w tej części odwołała swoje zeznania wynikała ze świadomości, że odpowiedzialność karną w sprawie, w tym za zabór pieniędzy może ponieść W. K., a M. M. (5) będąc jego sympatią nie chciała tego oskarżonego dodatkowo obciążać. W ocenie Sądu pierwsze zeznania świadka w których zdecydowała się ona opisać jak przebiegało zdarzenie były w całości wiarygodne, przedstawiały rzeczywisty przebieg wydarzeń i były zgodne ze zgromadzonymi dowodami, natomiast te zeznania złożone później były obarczone chęcią umniejszenia przez świadka odpowiedzialności W. K., ale także i pozostałych sprawców i chęci wycofania się częściowo z obciążania tych osób przynajmniej w zakresie zaboru pieniędzy, chociaż elementy zeznań w rozważanym tutaj zakresie, takie jak fakt pochylenia się M. R. (1) nad pokrzywdzonymi czy kucania przy nich, potwierdzały prawdziwość tej pierwszej relacji świadka.

W realiach rozpoznanej sprawy zdaniem Sądu oskarżony W. K. brał udział w przedmiotowym zdarzeniu, a jego rola jawiła się jako istotna. To, że nie zabierał pieniędzy pokrzywdzonym, nie zadawał im ciosów, a przynajmniej brak jest ku temu dowodów pozwalających na jakiegokolwiek miarodajne w tym zakresie ustalenia, nie zmienia faktu, że był on współsprawcą rozboju, który akceptował czynności sprawcze pozostałych dwóch sprawców, a na pewnym

etapie w tych czynnościach uczestniczył przeciągając jednego z pokrzywdzonych w przejście pomiędzy budynkami. Należy zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyrażonym w postanowieniu z dnia 1 marca 2005 r. (sygn. III KK 208/04, OSNKW 2005/7-8/62), że nie jest konieczne, aby każda osoba działająca w porozumieniu realizowała osobiście znamiona czynu zabronionego, gdyż wystarczy, że osoba taka działa w ramach uzgodnionego podziału ról, umożliwiając innemu sprawcy wykonanie czynu. Z działaniem wspólnym mamy do czynienia nie tylko wtedy, gdy każdy ze współsprawców realizuje część znamion czynu zabronionego, ale także wtedy, gdy współdziałający nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego uzgadnianego czynu zabronionego, ale wykonane przez niego czynności stanowią istotny wkład we wspólne przedsięwzięcie.

Należy wprawdzie wskazać, że chociaż napad na pokrzywdzonych nie był działaniem zaplanowanym, to jednak W. K. z pozostałymi osobami ruszył w stronę pokrzywdzonych gdy padło hasło by ich pobić. Oskarżony nadal przebywał w miejscu zdarzenia gdy padły ciosy w stronę obu pokrzywdzonych, po których upadli oni na ziemię, a S. M. był do tego kopany. Oskarżony w pełni jednak akceptował zachowania sprawców, w żaden sposób nie reagował na działania wobec pokrzywdzonych, nie oddalił się z miejsca zdarzenia, co przecież było możliwe, nie starał się powstrzymać napastników. Przeciwnie, oskarżony utożsamiał się z czynnościami pozostałych poprzez dalszą obecność, a przede wszystkim poprzez podjęte działanie wspólnie z M. R. (1) polegające na przeciągnięciu S. M. w przejście pomiędzy budynkami, co pozwoliło na przeszukanie odzieży tego pokrzywdzonego i zabranie mu pieniędzy. Należy zaś pamiętać, że S. M. leżał na chodniku gdzie był widoczny dla ewentualnych przechodniów, przejeżdżających samochodów, a przeciągnięcie pokrzywdzonego w przejście pomiędzy budynkami pozwoliło na dość swobodne przeszukanie jego odzieży. Nie ma przy tym znaczenia, że W. K. wcześniej nie uzgodnił z pozostałymi sprawcami faktu dokonania rozboju czy podziału ról. Jak przyjmuje się w orzecznictwie porozumienie może być zawarte w sposób wyraźny lub konkludentny zarówno przed popełnieniem przestępstwa jak i najpóźniej w jego trakcie. Współsprawstwo umożliwia przypisanie każdemu ze sprawców tego co uczynił jego współnik w wykonaniu łączącego ich porozumienia, które może nastąpić chociażby w sposób dorozumiany najpóźniej w momencie realizacji zadań sprawczych. Nawet nagłe i spontaniczne działanie jednego ze sprawców akceptowane przez pozostałych umożliwia przyjęcie, że każdy ze współsprawców wykonał czyn zabroniony w całości. Nie można mówić o porozumieniu, a zatem i o współsprawstwie wówczas, gdy w toku wykonania przestępstwa sprawca nie zauważył wspierającej go czynności innego sprawcy albo ją odrzucił jako mu obojętną lub niepotrzebną (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 2008 r., sygn. IV KK 489/07, OSNwSK 2008/1/1061, wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 19 czerwca 2008r., sygn. II AKa 91/08, KZS 2008/12/42).

Niewątpliwie oskarżony W. K. wrócił się wraz ze wszystkimi pozostałymi towarzyszącymi mu osobami, był na miejscu zdarzenia gdy doszło do zadania ciosów pokrzywdzonym, a następnie razem z M. R. (1) na jego wyraźne stwierdzenie, że pokrzywdzonego należy przesunąć pomiędzy budynki, przeciągał tam S. M., co świadczy o działaniu wspólnie i w porozumieniu. Zachowanie W. K. miało istotne znaczenie dla zaistnienia przestępstwa, ponieważ fakt przeciągnięcia pokrzywdzonego w ustronne miejsce w istocie umożliwiło przeszukanie jego odzieży i zabranie pieniędzy. Należy do tego dodać, że jak wynikało z zeznań S. J. (1) sprawcy krzyczeli także do pokrzywdzonych by oddawali pieniądze, a do S. J. (1) któryś ze sprawców powtarzał kilka razy by dawał więcej pieniędzy. Skoro zatem W. K. udał się z pozostałymi do pokrzywdzonych i był bezpośrednio w miejscu zdarzenia to niewątpliwie słyszał wypowiedziane słowa o których mówił pokrzywdzony S. J. (1). Przy przyjęciu konstrukcji współsprawstwa żadnego znaczenia oczywiście nie ma kto wypowiedział te słowa, jak też nie ma znaczenia, że oskarżony W. K. sam fizycznie nie zabierał pieniędzy żadnemu z pokrzywdzonych, ponieważ jak już wskazano nie jest wymagane by współsprawca wykonywał własnoręcznie wszystkie znamiona czasownikowe przestępstwa.

Powyższej oceny, że W. K. działał w ramach współsprawstwa nie zmienia fakt, że początkowo oskarżony wraz z grupą innych osób szedł ulicą i w pewnym momencie ktoś z grupy w której był oskarżony krzyknął by się wrócić i wypowiedzianymi słowami dał wyraźnie do zrozumienia by pobić dwie stojące na ulicy osoby, w momencie zaś przystąpienia do stosowania przemocy wobec pokrzywdzonych pojawiły się krzyki o wydanie pieniędzy. Jak już wskazano oskarżony K. uczestniczył w przeciąganiu w ustronne miejsce jednego z nieprzytomnych pokrzywdzonych, co z kolei umożliwiło przeszukanie mu odzieży i zabranie pieniędzy i przy konstrukcji współsprawstwa nie ma

znaczenia kto był inicjatorem dokonanego czynu. W ocenie Sądu zgromadzony w sprawie materiał dowodowy jednoznacznie wykazuje, że w pewnym momencie u mężczyzn, którzy wrócili się w stronę pokrzywdzonych zrodził się zamiar popełnienia rozboju na ich szkodę w którym W. K. następnie uczestniczył. Dlatego, przypisanie odpowiedzialności za jego popełnienie także W. K. jawi się jako w pełni zasadne.

Sąd dał wiarę zeznaniom S. J. (1) i S. M. odnośnie ilości pieniędzy, które zostały im zabrane w trakcie zdarzenia. Należy wskazać, że pokrzywdzeni konsekwentnie wskazywali, że zginęły im pieniądze, chociaż nie potrafili wskazać dokładnej kwoty, niemniej byli pewni, że była to kwota nie mniejsza niż 50 złotych. S. M. był bowiem pewien, że miał przy sobie banknot o nominale 50 złotych i tego banknotu już nie miał po zdarzeniu, chociaż nie wykluczał, że mogła mu zostać zabrana kwota o 20-30 złotych większa, ale tego nie był pewien. Z kolei S. J. (1) pamiętał jaką kwotę dysponował po wyjściu na dyskotekę i ile mniej więcej wydał oraz jaka kwota pozostała mu po zdarzeniu. Wobec braku możliwości dokładnego ustalenia zabranej pokrzywdzonym kwoty pieniędzy, sąd ustalił zgodnie z zarzutem aktu oskarżenia, że pokrzywdzonym zabrano kwoty nie mniejsze niż 50 złotych. Najistotniejsze jednak jest, że niezależnie od zabranej pokrzywdzonym kwoty pieniędzy zachowanie sprawców w niniejszej sprawie, w tym oskarżonego W. K. w związku z użyciem wobec pokrzywdzonych przemocy pozostaje przestępstwem.

Jeżeli chodzi o pozostałych przesłuchanych w sprawie świadków to wiarygodne były zeznania A. K. i L. K., którzy podejmowali interwencję wobec oskarżonych i towarzyszących im osób w związku z głośnym zachowaniem, krótko przed zdarzeniem. Zeznania tych świadków były ze sobą zgodne oraz wzajemnie się uzupełniały i zostały potwierdzone zapisami w notatnikach służby. Wiarygodne były również zeznania M. S., chociaż nic istotnego do sprawy nie wniosły, ponieważ świadek chociaż przebywała w towarzystwie oskarżonych, to przed zdarzeniem udała się do domu i nie była jego świadkiem.

Za niewiarygodne Sąd uznał zeznania świadka R. Z., która była obecna przy przesłuchaniu M. M. (5), gdy składała ona kwestionowane później przez siebie zeznania odnośnie przeszukiwania odzieży pokrzywdzonych. R. Z. jest matką M. M. (5) i oczywistym jest, że była osobą zainteresowaną wspieraniem jej wersji, która jednak została zakwestionowana z opisanych już wyżej przyczyn. W konsekwencji zeznania R. Z., że M. M. (5) nie mówiła nic o przeszukiwaniu odzieży w trakcie przesłuchania na policji również musiały zostać uznane za niewiarygodne.

Sąd uznał za niewiarygodne zeznania M. D. (1), w tym jego wyjaśnienia odczytane na rozprawie, w których całkowicie zaprzeczał by uderzał pokrzywdzonych, ale jego wyjaśnienia nie znajdowały oparcia w materiale dowodowym, w tym w zeznaniach M. M. (5), która wskazała, że M. D. (1) kopał S. M., co zresztą zostało też potwierdzone prawomocnym wyrokiem skazującym wydanym wobec tego oskarżonego.

Sąd uznał za wiarygodne zebrane w sprawie dowody z dokumentów, ponieważ zostały one sporządzone w przepisanej formie przez uprawnione do tego osoby, a żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości ani zawartych w nich treści. Sąd uznał za wiarygodne, a także pełne i jasne zgromadzone w sprawie opinie lekarską dotyczącą obrażeń S. M. oraz opinię sądowo-psychiatryczną dotyczącą P. S..

W ocenie Sądu analiza zgromadzonych dowodów nie pozwalała w sposób niewątpliwy na wykazanie winy i sprawstwa oskarżonego P. S. w zakresie zarzucanego mu czynu. Zgodnie z art. 5 § 1 k.p.k. przypisanie winy i sprawstwa oskarżonemu, który pozostaje pod ochroną zasady domniemania niewinności powinno być pewne. Tymczasem żadna z osób, która była na miejscu zdarzenia nie wskazała, że P. S. dokonywał jakichkolwiek działań wobec pokrzywdzonych. Nikt nie wskazał bowiem, że uderzał pokrzywdzonych, żądał od nich pieniędzy czy też przeszukiwał ich odzież. Nie ulega wątpliwości, że oskarżony wrócił się z pozostałymi osobami, był na miejscu zdarzenia i pewnie nawet akceptował działania pozostałych sprawców, ale swoim zachowaniem nie realizował żadnych znamion przestępstwa. Nie wykazano też by oskarżony P. S. podejmował jakiegokolwiek czynności przed zdarzeniem, poza tym, że wrócił się ze wszystkimi osobami, czy też po zdarzeniu, które stanowiłyby jakiegokolwiek wkład w to, że na pokrzywdzonych dokonano rozboju, a tylko w takiej sytuacji możliwe byłoby mu przypisanie sprawstwa. Oskarżeni zresztą nie uzgodnili jaka będzie rola każdego z nich w dokonaniu przestępstwa, które nie było przez nich w żaden sposób planowane. Oskarżony P. S. nie brał zatem udziału w rozboju, był tylko na miejscu zdarzenia, nie uderzał pokrzywdzonych ani nie

zabierał im pieniędzy, a także nie podjął żadnych działań, które byłyby istotne dla realizacji znamion przestępstwa. Wprawdzie w toku postępowania sądowego W. K. wyjaśnił, że to P. S. żądał pieniędzy od jednego z pokrzywdzonych, ale jego wyjaśnienia należy uznać za niewiarygodne, ponieważ oskarżony wcześniej nie wskazywał na takie zachowanie P. S.. Ponadto W. K. wyjaśnił, że swoje twierdzenie w tym zakresie oparł na zapisie monitoringu, ale zapis ten jak już wskazano wyżej jest niewyraźny i praktycznie nieprzydatny dla ustalenia tożsamości osób, które dokonywały poszczególnych działań wobec pokrzywdzonych. To można ustalić jedynie w powiązaniu z dowodami osobowymi, ale żadna z osób poza W. K. i to dopiero w postępowaniu sądowym nie wskazała na to by P. S. brał udział w samym zdarzeniu.

Zdaniem Sądu ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wskazuje, że brak jest jednoznacznych podstaw do przypisania oskarżonemu P. S. winy i sprawstwa zarzucanego mu przestępstwa albowiem nie ma obiektywnych i jednoznacznych dowodów na poczynienie niewątpliwego ustalenia, że oskarżony poza tym, że był na miejscu zdarzenia, to realizował również znamiona przestępstwa rozboju.

Jeżeli chodzi oskarżonego W. K. to sąd uznał, że uczestniczył on w przedmiotowym zdarzeniu, a jego zachowanie było istotne dla zaistnienia przestępstwa. Po użyciu przemocy wobec pokrzywdzonych przez pozostałych dwóch sprawców, oskarżony ten pomagał przeciągać jednego z pokrzywdzonych w przejście pomiędzy budynkami, gdzie dokonano zaboru pieniędzy od S. M., a zatem W. K. nie tylko w pełni akceptował zachowania pozostałych osób, ale także sam w realizacji znamion przestępstwa uczestniczył realizując tym samym znamiona przestępstwa z art. 280 § 1 k.k.

Stopień społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego W. K. Sąd uznał za znaczny. Oskarżony naruszył swoim działaniem istotne dobra prawne jakim jest zdrowie pokrzywdzonych, a także naruszył dobro prawne w postaci własności pieniędzy należących do pokrzywdzonych. Ponadto oskarżony działał w zamiarze bezpośrednim, a sam przebieg zdarzenia, którego oskarżony miał pełną świadomość był bardzo brutalny. Pokrzywdzeni zostali bowiem w dość brutalny sposób pobici, do tego stopnia, że utracili w pewnym momencie świadomość. Ponadto sprawcy, w tym oskarżony W. K. pozostawili mocno pobitych pokrzywdzonych po uprzednim przeciągnięciu jednego z nich w ustronne miejsce pomiędzy budynkami, gdzie niewątpliwie mieli mniejsze szanse być zauważonymi przez inne osoby, które mogłyby im udzielić pomocy i tylko dzięki temu, że S. J. (1) odzyskał przytomność był w stanie wezwać pomoc.

Za przypisany oskarżonemu czyn sąd mógł mu wymierzyć karę od 2 lat miesięcy do 12 lat pozbawiania wolności. W ocenie Sądu w przypadku oskarżonego adekwatna będzie jednak kara 6 miesięcy pozbawienia wolności i roku ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 40 godzin miesięcznie, które to kary wymierzone zostały oskarżonemu przy zastosowaniu art. 37b k.k. W ocenie sądu tak wymierzona kara spełni swoje cele w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej, jest odpowiednią reakcją na zachowanie oskarżonego i uświadomi mu naganność jego postępowania, a także w wystarczającym stopniu uwzględni szkodliwość popełnionego przez oskarżonego przestępstwa oraz stopień winy oskarżonego. Dobór kary oraz jej wymiar nie powinien przekraczać stopnia społecznej szkodliwości czynu i stopnia winy, a także powinien uwzględniać dotychczasowy tryb życia oskarżonego i być do niego adekwatny. Należy zaś pamiętać, że oskarżony przed popełnieniem przestępstwa w niniejszej sprawie był już dwukrotnie karany za przestępstwa umyślne, ale z drugiej strony karany był jedynie na kary ograniczenia wolności i od pewnego czasu zachowanie oskarżonego uległo poprawie, nie był on więcej skazywany i jak się wydaje prowadzi aktualnie ustabilizowany tryb życia oraz podjął m.in. stałą pracę zarobkową. Sąd uwzględnił okoliczności obciążające jak znaczną szkodliwość społeczną popełnionego przez oskarżonego przestępstwa przez co zasługuje on na wymierzenie mu kary bezwzględnego pozbawienia wolności. W ocenie sądu lepsze jednak skutki z punktu widzenia prewencji indywidualnej ale też ogólnej, przyniesie wymierzenie oskarżonemu kary łącznej przewidzianej w art. 37b kk, niż samej kary pozbawienia wolności wynikającej z ustawowego zagrożenia zarzucanego mu przestępstwa. Mając bowiem na uwadze, że postawa życiowa oskarżonego w ostatnim czasie ulega zmianie, istnieją podstawy do przyjęcia, iż wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności w niewielkim rozmiarze oraz ograniczenia wolności, które będą wykonywane przyniesie lepsze efekty resocjalizacyjne wobec oskarżonego niż pozbawienie go wolności na długi czas, w tym przypadku minimum

2 lat. Dlatego, w ocenie sądu tak wymierzona kara spełni cele wychowawcze wobec oskarżonego i uczyni zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości.

Sąd uznał, że w rozważanej tutaj sprawie należało zastosować wobec oskarżonego przepisy w brzmieniu ustalonym po dniu wejścia w życie ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy Kodeks karny i niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2015r., poz. 396), zgodnie z którymi istniała możliwość zastosowania wobec oskarżonego instytucji przewidzianej w art. 37b k.k., która pozwala na wymierzenie kary pozbawienia wolności i ograniczenia wolności zamiast samej kary pozbawienia wolności zgodnej z ustawowym zagrożeniem. Niewątpliwie zastosowanie rozważanej tutaj instytucji jest korzystniejsze dla oskarżonego. Oceniając która ustawa jest dla oskarżonego względniejsza należało też mieć na uwadze przesłanki do zastosowania ewentualnego warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności określone w art. 69 § 1 k.k. W obecnie obowiązujących przepisach obniżono granicę kary, która może zostać warunkowo zawieszona do roku oraz dodano przesłankę braku uprzedniego skazania na karę pozbawienia wolności w czasie popełnienia przestępstwa. Przepis art. 69 § 1 k.k. w poprzednim brzmieniu był zatem korzystniejszy. Niemniej jednak jak wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego przed podjęciem decyzji co do zastosowania ustawy nowej czy poprzednio obowiązującej konieczne jest przeprowadzenie testu polegającego na podjęciu rozstrzygnięcia w sprawie odrębnie na podstawie jednej i drugiej ustawy, a następnie na porównaniu obu rezultatów (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 2008r., sygn. V KK 15/08). W realiach sprawy sąd uznał, że wobec oskarżonego brak jest podstaw do wymierzenia mu kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, jeżeli uwzględni się dużą społeczną szkodliwość zarzucanego mu czynu i fakt dwukrotnej karalności, a więc z punktu widzenia korzystności ustawy przepis art. 69 § 1 k.k. nie ma znaczenia. Jednocześnie należy dodać, że wymierzona oskarżonemu kara gdyby uwzględniać możliwość orzeczenia tylko kary pozbawienia wolności z pewnością przekraczałaby rok (przestępstwo zarzucane oskarżonemu jest zagrożone karą od 2 lat pozbawienia wolności), a zatem także na podstawie przepisów ustawy w brzmieniu po 1 lipca 2015 r. nie byłoby prawnych podstaw do zastosowania wobec oskarżonego warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej mu kary. Dlatego, mając na uwadze możliwość zastosowania w aktualnym stanie prawnym przepisu, który pozwala na wymierzenie kary pozbawienia wolności w niewielkim rozmiarze i wymierzenia kary o charakterze wolnościowym, sąd uznał, że ustawą korzystniejszą dla oskarżonego będzie ustawa w brzmieniu obowiązującym po dniu 1 lipca 2015 r.

O kosztach procesu w przypadku oskarżonego W. K. Sąd orzekł na podstawie art. 627 k.p.k. oraz przepisów ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223), zasądzając od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości, w tym wymierzył oskarżonemu stosowną do wymiaru kary opłatę.

W przypadku oskarżonego P. S., który został uniewinniony, zgodnie z art. 632 pkt 2 k.p.k. koszty procesu ponosi Skarb Państwa.